

A n n a J e d y n a k

Granice rozumu – co poza nimi? Pascal i jego dzisiejsze echa

Słowa kluczowe: *intuicjonizm, B. Pascal, poznanie, rozum, serce, teoria podwójnego procesu, wartości*

Na pytanie, co takiego według filozofii Pascala działa w poznawczym obszarze poza rozumem, niemal każdy choć trochę znający jego filozofię odpowie: serce. Ale nie ono jedno. Znajdziemy u Pascala bardzo wiele elementów, tak różnych, że trudno wyszukać dla nich jeden rodzaj nadrzędny. Są tam np. władze poznawcze, sposoby działania, procesy mentalne. Z grubsza można je podzielić według tego, jak Pascal je wartościuje – jaką rolę im przypisuje: pozytywną czy negatywną, w kształtowaniu naszego świadomego istnienia w świecie.

Jedne z nich – to te, które wykraczają poza kompetencje rozumu i wnoszą w nasze poznanie i w przeżywanie życia niezastąpiony i jedyny w swoim rodzaju wkład. Inne – to te, które sytuują się nie ponad rozumem, w obszarze mu niedostępnym, ale poniżej niego. Nie uzupełniają go, lecz wywierają na niego destrukcyjny wpływ, zaburzając jego działanie. Zadziwiające, że granica między jednymi a drugimi jest podejrzanie cienka i miejscami niezbyt wyraźna.

Do tych pierwszych należy wspomniane serce, dzięki któremu możemy bezpośrednio ujmować ważne aspekty rzeczywistości (przy czym nie chodzi tu oczywiście o zwykłe wrażenia empiryczne). Uzyskujemy tą drogą znajomość pierwszych zasad – znajomość pewną, choć zasad nie da się dowieść rozumem. W kontekście wartościowego poznania pozarozumowego Pascal pisze, zamiennie z sercem, o instynkcie i czuciu, natomiast w innych kontek-

stach instynkt i czucie pojmowane są szerzej i nie zawsze pozytywnie (o czym jeszcze będzie mowa niżej). Wszelako zapowiedział on: „Spiszę tutaj moje myśli bez porządku, ale może ten zamęt nie jest bez planu: jest to prawdziwy porządek, który zawsze będzie cechował mój przedmiot właśnie tym nieporządkiem. Za wiele zaszczytu uczyniłbym memu przedmiotowi, gdybym go traktował z porządkiem, skoro pragnę wykazać, że jest do tego niezdolny” (Pascal 1997, s. 44–45) – toteż próżno by oczekiwać od niego precyzyjnego użycia słów.

Zdaniem Pascala, wbrew sceptykom, nie można wątpić w naturalne zasady, poznawane z dobrą wolą i szczerze:

Znajomość bowiem pierwszych zasad, jak *przestrzeń, czas, ruch, liczby*, jest równie mocna jak którakolwiek z tych, które czerpiemy z rozumowania. I na tych wiadomościach serca i instynktu musi się opierać rozum i na nich budować wszystkie swoje wywody. [...] Zasady czujemy, twierdzenia wyprowadzamy za pomocą dowodu; i jedno, i drugie pewnie, mimo że odmiennymi drogami. I równie bezcelowe i niedorzeczne jest, aby rozum żądał od serca udowodnienia pierwszych zasad, nim zgodzi się na nie przystać, jak byłoby niedorzeczne, aby serce – nim zgodzi się je przyjąć – żądało od rozumu *czucia* wszystkich twierdzeń, które ten udowadnia (Pascal 1997, s. 209).

Odróżnienie władz poznawczych jest tu bardzo klarowne. Do prawdy prowadzą obie wskazane drogi, każda na swój sposób. Niemożność dowodzenia „odczutych” sercem zasad nie wskazuje na niepewność poznania, lecz na słabość rozumu. Serce pojmuje Pascal bardzo szeroko: ma ono wglądać m.in. we wspomniane ogólne zasady, a nie tylko w sprawy bardzo osobiste, dotyczące kondycji ludzkiej, sposobu jej przeżywania i naszego znajdowania się w świecie. Pozwala ono ogarnąć całą rzecz jednym spojrzeniem i szybko, podczas gdy rozum pracuje powoli i stopniowo. Obok serca/instynktu/czucia o całej naszej naturze poucza nas, zdaniem Pascala, także doświadczenie.

W obszarze wspierającym poznanie pozarozumowe znajdziemy jeszcze natchnienie jako drogę do wiary – tę samą drogę, którą Pascal nazywa drogą do wiary z pocucia serca. Dalej: łaskę, która wraża religię w serce, w przeciwieństwie do rozumu, który przekonuje do religii za pomocą argumentów. Wymienia Pascal jeszcze tajemniczość i nadprzyrodzoność, które – jak i łaska – nie należą wprowadzić do działań mentalnych, ale głębokie ich pocucie czy przekonanie o nich już się w obszarze tych działań mieści i jest warunkiem tego, by zwrócić się ku sprawom nadprzyrodzonym. Wreszcie – wspomniany nieporządek (określenie pozornie pejoratywne), przeciwny porządkowi rozumu, będący w rzeczywistości prawdziwym porządkiem serca. Wśród tego wszystkiego, co pozwala wyjść poza rozum, znajdziemy jeszcze – paradoksalnie – pewne działania rozumu właśnie, mianowicie jego samoograniczanie się. W pewnym momencie rozum „pasuje”, dostrzega własne granice i milknie, aby dopuścić do głosu serce czy instynkt. Gdyby tego nie uczynił, rozciągające się

poza nim obszary pozostawałyby niedostępne, a on daremnie próbowałby mierzyć się z pytaniami, na które odpowiedzieć nie jest władny.

Z drugiej strony mamy zwodnicze siły zaburzające pracę rozumu. Należą do nich uprzedzenie, pożądlivość, nawyki, pewne wrażenia zmysłowe mącące rozum (zwłaszcza gdy zmysły zakłócone są przez wrażenia duszy), choroby, kierowanie się własnym interesem, niezdrowa ciekawość rzeczy, dla zaspokojenia której przedkładamy błąd nad niewiedzę, namiętności powodujące szczególne przywiązanie, nierzadko wojujące z rozumem. Niestosowne rozmowy paczą zarówno rozum, jak i uczucie.

I mamy wreszcie elementy obosieczne – takie, które mogą sprzyjać eksploracji obszarów, do których nie sięga rozum, ale mogą też zaburzać jego pracę. Instynkt tylko niekiedy jest synonimem serca. Prócz tego są też instynkty degradujące. Na przykład jeden kieruje nas ku zagłuszaniu poczucia ludzkiej nędzy i utopienia go w rozrywkach – ten przynosi skutki negatywne; inny kieruje do szczęściadajnego spokoju i przynosi trwalszą ulgę w poczuciu nędzy. Obosieczne jest samo uczucie – z jednej strony, działając w obszarze serca, przynosi wiedzę niepowątpiewalną, a z drugiej – może zostać spaczony przez niestosowne zdarzenia uboczne (jak wspomniane wyżej niewłaściwe rozmowy). Obosieczna jest także np. wyobraźnia, która częściej prowadzi do fałszu niż do prawdy; może być pobudzana przez namiętności, i tak się często dzieje, ale może być otwarta na instynkt/serce. Taka też jest wola. Pozytywny wymiar ma nawyk czy zwyczaj jako interioryzacja naturalnych zasad, lecz są też zasady opierające się zwyczajowi oraz zwyczaje zwrócone przeciw naturze i innym zwyczajom. Nawyk widzi Pascal niekiedy jako drugą naturę, niweczącą tę pierwszą, a co do tej pierwszej przypuszcza, że jest ona tylko „pierwszym nawykiem, jak nawyk jest drugą naturą” (Pascal 1997, s. 73). Dostrzega zmienność natury, z którą można uczynić wszystko i każdy jej element można zatracić.

Obosieczny jest sam rozum, zależnie od tego, czy trzyma się swoich granic i odporny jest na zakłócenia, czy też – i w tych wypadkach błądzi – im ulega i albo chce operować w rejonach sobie niedostępnych, albo nie wywiązuje się z zadań w obszarze sobie właściwym. Szaleństwem jest zarówno niewystarczające, jak i nadmierne kierowanie się rozumem. Poświęcając uwagę zmysłom, wspomina Pascal o zaburzeniach, do jakich czasem prowadzą, i o ich zwodniczym wpływie na rozum, lecz milczy o tym, że z nich wywodzi się doświadczenie, które wszak ceni jako źródło wiedzy o naszej naturze.

Mamy zatem u Pascala rozum, działający w swoistym dla siebie i ograniczonym obszarze, oraz elementy pozarozumowe, z których jedne wykraczają poza rozum i są źródłem wartościowego, niedostępnego mu poznania i kształtowania postaw, a inne zakłócają dążenie do prawdy, dobra i Boga. Dostrzec tu można poważny problem, tkwiący w tym, że niezmiernie trudno jest dokonać demarkacji porządku serca i obszaru zakłóceń. Na przykład: jak rozróżnić

namiętności (uznane za przeszkodę) i czucie (niekiedy zrównane z sercem)? Nieraz przedstawiają nam się podobnie, podczas gdy czucie przynosi prawdę, a namiętności – zakłócenia.

Podkreślenie pozarozumowych źródeł poznania pojawiało się w filozofii i wcześniej, i współcześnie Pascalowi; także później znajdowało echo w dalszych koncepcjach filozoficznych, aż do naszych czasów. Lecz to Pascal jako pierwszy przepoił to zagadnienie bardzo osobistym podejściem i nadał mu taki dramatyzm.

Splatają się tu ze sobą dwa zagadnienia: jak oddzielić kompetencje rozumu od czynników pozarozumowych? Oraz: jak w obrębie tych czynników odróżnić takie, które nam służą, od zakłócających? Pierwsze zagadnienie Pascal uważa za rozwiązane – serce i rozum to według niego dwa odrębne obszary i dwa porządki dochodzenia do prawdy. Drugie zagadnienie też pomija milczeniem – wymienia czynniki zakłócające poznanie, nie dostrzegając wielkiego ich zbliżenia do porządku serca i trudności w odróżnieniu ich od niego. A przecież elementy, które wymienia w obu obszarach, wydają się niezmiernie bliskie, nie mówiąc już o tych, które miewają działanie obosieczne. Zapewne wypowiadał się na podstawie introspekcji i wewnętrznej pewności, która nie przekłada się na ogólnodostępne kryteria. Problem ten nie zaistniał w jego osobistej perspektywie, dlatego też nie wzbudził jego wątpliwości i nie doczekał się prób rozwiązania. Pascal był chyba tego świadom, bo zarazem skarżył się na brak busoli (zapewne – ogólnej) w sprawach prawdy i moralności oraz na zwodniczość odczuć, a te przecież czasem utożsamiał z sercem. Znajdujemy u niego oderwane aluzje, odbiegające chyba od przekonania o niezawodności poznawania sercem, jak np. ubolewanie, że choć w poznaniu pożądana jest bezstronność i właściwy punkt poznawczy, to nie wiadomo, kto czy co ma go wyznaczyć w sprawach prawdy i moralności, tak jak w malarstwie wyznacza go perspektywa (por. Pascal 1997, s. 61).

Pytanie: kiedy ufać odczuciom? – może być istotniejsze dla czytelnika pism Pascala, zwłaszcza dzisiejszego, niż dla niego samego. Pascal kierował się swoją wewnętrzną busolą, łącząc przekonanie o niezawodności poznania sercem z przekonaniem o braku punktu odniesienia, pozwalającego to poznanie oceniać. Czytelnik może być tego wewnętrznego poczucia niezawodności pozbawiony lub może mu nie ufać.

Nadto dla współczesnego odbiorcy myśli Pascala szczególnie istotny może być problem wiarygodności poznania właśnie w obszarze wartościowania, ocen i moralności, mniej natomiast w obszarze intuicyjnych rozstrzygnięć pytań o nasze losy pośmiertne czy o naturę przestrzeni.

Przyjrzyjmy się zatem poznaniu moralnemu według Pascala. Jego etyka wydaje się heteronomiczna – dobre jest to, co Bóg ma za takie, i analogicznie jest ze złem. „Cały świat udaje Boga, wyrokując: To jest dobre lub złe” (Pascal 1997, s. 334); normy ludzkie są zwykłą uzurpacją. „Odmieńmy dotychczasowe prawidło sądzenia o tym, co dobre. Mieliśmy za prawidło naszą wolę, weźmyż

wolę [Boga]: wszystko, co chce, jest nam dobre i sprawiedliwe; czego nie chce [złe i niesprawiedliwe]” (Pascal 1997, s. 307). Ale – czy rzeczywiście wola jest heteronomiczna konsekwentnie i do końca?

Wydaje się, że u Pascala można znaleźć trzy podstawy dla moralności. Moralność wywiedziona z pierwszego, najbardziej jego zdaniem rozpowszechnionego źródła, będącego podstawą dla regulacji społecznych, właściwie nie jest moralnością w pełnym tego słowa znaczeniu. Opiera się na pożądliwości, na której – jak sądził Pascal – ugruntowano zasady współżycia i prawidła moralności dla zharmonizowania stosunków międzyludzkich. Normy te są jednak uzurpacją, gdyż ustalając je, wchodzimy w rolę Boga. Druga moralność jest heteronomiczna, z Boskiego wyroku i z objawienia. Ale jest jeszcze trzecia. To ta, którą przeczuwany sercem, a która jest zgodna z Boską wolą. Wszak Ewangelia uczy, że człowiek w stanie łaski jest podobny Bogu (a w stanie grzechu – bydłciu). We wzniosłym stanie łaski czujemy w sobie słusność prawd objawionych.

Czyż nie jest jaśniejsze niż dzień, że czujemy w sobie niezatarte piętno doskonałości? I czyż nie jest tak samo prawdą, iż w każdej godzinie doświadczamy skutków naszej oplakanej kondycji? Cóż nam krzyczy ten chaos i to potworne zamieszanie, jeśli nie prawdę tych dwóch stanów, i to głosem tak potężnym, iż niepodobna mu się oprzeć? (Pascal 1997, s. 192).

Podobnie zapewne może być w kwestiach moralności: choć głównym jej wyznacznikiem jest Pismo, nasze serce/instykt/czucie, właściwie nastrojone, także ją przeczuwa i dostrzega. Ze względu na cienką granicę między sercem a namiętnościami (cienką nie w sensie rangi i znaczenia, lecz w sensie możliwości odróżnienia jednego od drugiego), Pismo jest jednak przydatne. Wszelako opieranie się wyłącznie na nim dawałoby nam moralność suchą, czysto werbalną, przemawiającą do intelektu i z trudem zdolną zainspirować uczynki. Wskutek poruszeń serca przemawia ona do nas bezpośrednio i osobiście. Pascal sytuuje moralność między pożądliwością a łaską. W obszarze samej pożądliwości mamy wspomnianą „uzurpację”; w obszarze samej łaski mamy osobiste odczucie trafności moralności Boskiej, którą już nie tylko na mocy autorytetu można przyjąć. Ta prawdziwa moralność obchodzi się bez reguł i „drwi z rozumu” (por. Pascal 1997, s. 34–35). Suchym werbalnym rozstrzygnięciom (które zresztą nie są jej niezbędne) przydaje osobistego wymiaru i kształtuje w ten sposób postawy, a nie tylko przekonania.

Otwarte przez Pascala problemy rezonują przy niejednej okazji w myśli dzisiejszej. Odgraniczane są obszary działania rozumu i uczuć/emocji/intuicji i oceniana jest (z różnym skutkiem) ich przydatność poznawcza. Przypomniane tu będą dwie takie koncepcje, w odmienny sposób odnoszące się do pozostawionych nam przez Pascala zagadnień. Jedna z nich – metaetyczny intuicjonizm – dowartościowuje czynniki pozarozumowe. Zarówno wskazuje ich obszar działania, jak i niekiedy próbuje w ich obrębie oddzielić plewy

od ziarna. Druga – teoria podwójnego procesu – do czynników pozarozumowych odnosi się wielce nieufnie, porównując je, na ich niekorzyść, z rozumową kalkulacją.

Zacznijmy od intuicjonizmu. Pascal oczywiście nie posługiwał się pojęciem intuicji, ale, co ciekawe, pojęcie to pojawia się w sporządzonym w dzisiejszych czasach indeksie do jego *Myśli*. W miejscach, do których kierują podane w indeksie strony, znajdują się fragmenty, które w dzisiejszym języku chciałoby się oddać właśnie za pomocą pojęcia intuicji. I u Pascala, i w dzisiejszej koncepcji istnieje zmysł wewnętrzny, który rozstrzyga pewne sprawy leżące poza zasięgiem rozumu.

Są jednak dwie ogromne różnice: intuicjonizm pomyślany został jako koncepcja metaetyczna, na gruncie której zmysł ten ma pouczać nas przede wszystkim o wartościach moralnych. U Pascala natomiast porządek serca ma szerszy zasięg: przynosi – o czym już była mowa – poznanie odnoszące się do kondycji ludzkiej i do ogólnych zasad bytu, ze szczególnym uwzględnieniem spraw Boskich, w tym także i moralności, ale nie jako jedynej kwestii. W przeciwieństwie do intuicjonistów, mniej kłopotuje się Pascal ewentualną zawodnością serca. Po pierwsze – trudniej zapewne o fałsz w owych ogólnych sprawach, jak np. że istnieje ruch, niż w sprawach moralności. Po drugie: podczas gdy u Pascala ów wewnętrzny zmysł odzwierciedla prawdy objawione, a objawiona wola Boska może korygować werdykty zakłóconego uczucia, w intuicjonizmie zmysł ten jest autonomicznym źródłem wiedzy o moralności, toteż tym większą ostrożność należy zachować przy posilkowaniu się nim.

Poza tym można wskazać zaskakujące podobieństwa. Spójrzmy na nie, przyrównując oczy na wskazane poważne różnice. U Pascala, jak zostało pokazane wyżej, czynniki pozarozumowe, decydujące o stanie świadomości i o uczynkach człowieka, są liczne i niejednorodne, a nadto – różnorodnie wartościowane. Jedne przekraczają rozum, podczas gdy inne psują jego (i nie tylko jego) robotę. To samo mamy w intuicjonizmie. Przypomnijmy¹. Intuicja jest analogiczna do zmysłów fizycznych – udostępnia poznanie wartości tkwiących w zdarzeniach jednostkowych, podobnie jak zmysły fizyczne udostępniają poznanie empirycznych cech rzeczy. W pierwszym wypadku można budować na tych podstawach jednostkowe zdania wartościujące, a w drugim – jednostkowe zdania opisowe. Następnie w obu wypadkach można te wyjściowe zdania uogólniać, formułując zasady (ogólne zdania wartościujące), względnie – przy dodatkowych założeniach, pozwalających unik-

¹ Odnosimy się tu do intuicjonizmu w wersji polskich filozofów: Mariana Przełęckiego (1996, 2004) i Kazimierza Ajdukiewicza (1938), którego myśl ten pierwszy kontynuował i rozwijał. Choć Ajdukiewicz nie posługiwał się pojęciem intuicji, uznając je za niedostatecznie jasne, bywa uważany za intuicjonistę.

nąć dylematu Hume’a – normy moralne, a w drugim przypadku prawa przyrody. Zasady, choć wywiedzione z jednostkowych spostrzeżeń – intuicyjnych lub zmysłowych – służą korekcie dalszych takich spostrzeżeń. Bo też nie wszystkie spostrzeżenia są wiarygodne. Zmysły mogą nas łudzić, gdy nie są spełnione pewne określone warunki obserwacji, i tak samo może nas łudzić intuicja (na co wskazuje chociażby notoryczna rozbieżność ocen etycznych). Nie zawsze wiemy, czy warunki te są spełnione, a na to, że nie są, może wskazywać niezgodność jednostkowego werdyktu intuicji (lub zmysłu fizycznego) z wcześniej ustaloną zasadą. Jednostkowe zdanie bywa wtedy uchylane. W wypadku większej liczby takich zdań, niezgodnych z zasadą, wątpliwość może zacząć dotyczyć samej zasady, jako przyjętej na podstawie niewystarczających danych. Zachodzą tu niemałe analogie między nauką a etyką. Wszak stare teorie naukowe ustępują nowym pod wpływem nowych jakościowo doświadczeń, których te stare nie umieją wyjaśnić i co do których wydają mylne predykcje. Zasady etyczne są korygowane lub uzupełniane również pod wpływem nowych jakościowo wydarzeń, wobec których nasze reakcje okazują się z zasadami niezgodne.

Z powodów, dla których intuicja może zawodzić, intuicjonizm skłania się niekiedy ku teorii idealnego obserwatora, która na gruncie naturalizmu miała zdawać sprawę z sensu terminów moralnych (Hospers 1961), oraz ku zbliżonej do niej metodzie kontrolowanej postawy, która na gruncie emotywizmu wskazywać miała kryterium słuszności moralnych ocen (Brandt 1996). Zaadaptowana przez intuicjonistów teoria wyjaśnia powody rozbieżności ocen moralnych i pozwala odróżnić wśród ocen wiarygodne od niewiarygodnych. Mianowicie, nie myli się tylko idealny obserwator – taki, który spełnia pewne zarówno intelektualne, jak i emocjonalne warunki: ma być dobrze zorientowany w istotnych aspektach sytuacji, np. w motywacji sprawcy, a także bezstronny, wolny od indywidualnych preferencji i zaciemniających osąd emocji. Ogólnie, metaetyka idzie w kierunku obwarowania poznania moralnego stosownymi warunkami, których częste niedopełnianie miałoby tłumaczyć notoryczną rozbieżność przekonań.

U Pascala zakłócenia należą do tych, które mącą pracę rozumu, ale i serca: „Tak, jak można spacyć sobie rozum, można spacyć i uczucie” (Pascal 1997, s. 35). Piszę wprawdzie Pascal, że serce poucza o sprawach niepowątpiewalnych, ale jednocześnie wymienia czynniki zaburzające pracę i serca, i rozumu. Wcale nie tak łatwo je zidentyfikować i odróżnić od wartościowego, jego zdaniem, poznania – jak to było wskazane na przykładzie granicy między sercem a namiętnościami. W obu koncepcjach zatem wśród elementów pozarozumowych znajdujemy zarówno to, co rozum przekracza i co zastąpione przezeń być nie może, jak i to, co nie przedstawia większej wartości i zaciemnia wszelkie poznanie. Ciekawe, że pewne wskazane obecnie elementy niemieszczące się w postawie idealnego obserwatora wymienił Pascal kilka wieków

wcześniej wśród zakłóceń poznawczych: „Najsprawiedliwшему nie wolno być sędzią we własnej sprawie...” (Pascal 1997, s. 71).

Ewentualne konflikty serca z rozumem i Pascal, i intuicjonizm rozwiązują podobnie: władze te mają odrębne obszary i sposoby działania. Przy stosowaniu adekwatnym do ich możliwości nie będą wchodzić sobie w drogę. Wedle Pascala sposób ich rozgraniczenia jest oczywisty. Intuicjoniści natomiast starannie rozważają to rozgraniczenie, sięgając w rozważaniach do przykładów dylematów polegających na konflikcie zasady etycznej z jednostkową oceną.

Nie są w tym odosobnieni. Nie tylko ich frapują dylematy i konflikty narzucającej się, czasem przemożnej, intuicji z opartym na przemyśleniach werdyktem rozsądku. Echa tego słyszymy np. przy rozważaniu dobrze znanego paradoksu zwrotnicy i mostka (Thomson 1976), gdzie zdumiewającą rozbieżność rozwiązań problemów, zdawałoby się, bliźniaczych, składa się niekiedy na różnicę dotyczącą tego, czy problem był „osobisty”, czy „nieosobisty” – innymi słowy: do obszaru kompetencji której to władzy poznawczej należał (Greene 2007).

A oto kolejne podobieństwo: Pascal domaga się od rozumu, aby sam zakreślił swoje granice i ustąpił z terenu, gdzie nie on powinien mieć głos. To właśnie zdarzyło się w intuicjonizmie, gdy rozumowa refleksja usankcjonowała intuicyjne rozstrzygnięcia w obszarze wartości. W czasach bliższych Pascalowi podobnie zadziało się przy częściowej abdykacji rozumu na rzecz empirycznego komponentu poznania: rozum nie może sam dostarczyć sobie przesłanek, choć może je następnie przetwarzać. Przechodząc od racjonalizmu wąskiego do szerokiego, rozum powierza dostarczenie tych przesłanek – na swoich warunkach, ze swoją aprobatą i pod swoją kontrolą – doświadczeniu. I tak racjonalizm wąski, kartezjański, zastąpiony został szerokim, stanowiącym podstawę metody naukowej. Podobnie, czy to w „porządku serca”, czy w intuicjonizmie, rozum nie próbuje dochodzić spraw leżących poza jego zasięgiem, lecz uprawomocnia sięganie po nie innymi drogami, jeszcze bardziej uszczuplając właściwy sobie teren. W obu wypadkach może korzystać ze zdobytej intuicyjną drogą wiedzy i odnosić się do niej *ex post*, znajdując w niej swoje przesłanki. U Pascala wyrazem tego podejścia jest na przykład przyjęcie przez rozum do wiadomości kondycji ludzkiej, ukazanej przez serce, i roztropne wybranie w związku z tym odpowiedniej drogi życiowej. W intuicjonizmie zaś podejście to wyraża się uogólnianiem jednostkowych ocen do postaci zasad.

Na marginesie warto zauważyć, że na gruncie podejścia intuicjonistycznego wykonać można jeszcze jeden krok, wykraczający już poza problematykę *stricte* metaetyczną, a dotyczący racjonalności autotelicznych celów działania. Racjonalność działań oceniana bywa zwykle ze względu na ich zgodność z celami, którym mają służyć, racjonalność celów zaś – ze względu na ich zgodność z celami wobec nich nadrzędnymi. Ale co z samymi celami osta-

tecnie nadrzędnymi, czyli autotelicznymi? Z definicji autoteliczności nie ma ich do czego rozumowo odnieść. Tu niezastąpiona wydaje się intuicja dla ich rozpoznania i wskazania (Jedynak 2009). Jednakże tradycyjnie zagadnienie racjonalności wydaje się raczej polem działania rozumu, a nie intuicji. Toteż intuicjonizm nie posunął się do kolejnego kroku w samoograniczaniu się rozumu – tym razem na rzecz intuicji, która miałaby wskazywać racjonalne przyjmowanie najwyższych celów, nieredukowalnych do niczego innego.

Podobne podejście znajdujemy u Pascala przy okazji jego słynnego „zakładu”. Jednym z najwyższych celów jest u niego wiara w Boga. Jednak problem ten nie zostaje rozstrzygnięty tylko w ramach porządku serca. Owszem, wskazuje Pascal, jak istotne jest przyjęcie wiary na poziomie serca, a nie tylko rozumu. Zarazem, dla przekonania nieprzekonanych, proponuje zakład, który apeluje do rachunku korzyści i strat i mieści się ewidentnie w porządku rozumu. Rozstrzyga, że w Boga warto wierzyć, gdyż więcej można na tym zyskać niż stracić. Jest to argument stosowny dla tych, którzy skłonni są opierać decyzje na rozsądnym ważeniu racji. Porządek rozumu został zatem zaangażowany w sprawę, w której jego przydatność jest wątpliwa – okazuje on jedynie, które przekonanie korzystniej jest żywić od innego, ale nie znaczy to wcale, że właśnie to bardziej obiecujące miałoby być prawdziwe ani też że przyniosłoby ukojenie sercu. Dziwi się Pascal niedowiarkom, jak gdyby ignorował charakter zakładu i nie rozróżniał między rachunkiem korzyści a głęboką wewnętrzną predylekcją do takiego a nie innego przekonania o sprawach tajemniczych i uznanych za nadprzyrodzone. Przyjęcie na zimno, w wyniku zakładu, oficjalnego statusu katolika i rozpoczęcie przepisanych praktyk religijnych bez owego wewnętrznego przekonania, którego u pewnych ludzi nie ukształtuje żaden zakład, jawnie pomija porządek serca. Uważa Pascal, że aby wybierać w zakładzie gorszą możliwość, „trzeba być obranym z rozumu” (Pascal 1997, s. 199) – z rozumu właśnie. A jednak argumentuje on za wiarą, odwołując się do tegoż zakładu, o którym nie wiadomo, na ile miał znaczenie dla niego samego.

Samoograniczanie rozumu nie postępuje zatem łatwo. Nawet jeśli w teorii kompetencje i obszary działań rozumu i serca/intuicji są wyznaczone i odgraniczone, nie znaczy to, że za tym wyznaczeniem bezproblemowo podąży praktyka filozoficzna. Widać to i u Pascala w jego zakładzie, i u intuicjonistów, którzy podobnie jak on nie całkiem wyzyskali dopuszczalne na gruncie ich własnych założeń rozwiązanie, aby o wyborze celów autotelicznych decydowała intuicja. A decydowałyby przy samoograniczeniu i aprobacie rozumu, korygowana przezeń w takich np. sprawach, jak niesprzeczność celów – zatem w sposób, który można by nazwać racjonalnym. Brak owego samoograniczenia rozumu, który nie byłby gotów spoza swojego działania zaczerpnąć przesłanek w kwestii ustalania celów autotelicznych, grozi niestety poznawczym i inferencyjnym błędnym kołem – podobnie jak grozi nim w zdobywaniu wiedzy

o świecie skrajny, wąski racjonalizm kartezjański, pozbawiony wyjściowych przesłanek.

Drugą współczesną koncepcją, z którą zestawimy myśl Pascala, jest teoria podwójnego procesu (dalej: TPP). Odróżnia ona dwa systemy myślenia, nazywając je S_1 i S_2 ². Cyfry wskazują na kolejność ich ewolucyjnego ukształtowania. Późniejszy S_2 związany jest z korą mózgową i zdolnościami do wyważonego, racjonalnego myślenia. Pracuje powoli, nie decyduje pochopnie, kieruje się regułami, jest precyzyjny, dba o uzasadnienia, a stosowanie go wymaga wysiłku, toteż nie jest bezrefleksyjnie preferowany. W przeciwieństwie do niego wcześniejszy ewolucyjnie S_1 jest szybki, niedokładny, zgrubny, spontaniczny, łatwy w użyciu i wielce niejednorodny (podobnie jak niejednorodny jest u Pascala pozarozumowy obszar wpływający, czy to pozytywnie, czy negatywnie, na poznanie). Jeśli przez S_1 rozumieć wyłącznie system myślenia, nieobejmujący danych sensorycznych ani ukształtowanego na ich podstawie bezpośredniego doświadczenia, pozostają w jego obrębie pierwsze wrażenia interpretujące bieżącą sytuację, spontaniczne skojarzenia, emocje, nawyki, uprzedzenia, uogólnienia często pochopne i analogie często nieuprawnione, myślenie życzeniowe, wpływ upodobań na decyzje poznawcze, odczucia i skłonności niekiedy nieodparte a nieuzasadnione, przekonania podejmowane pod wpływem inercji myślowej lub jednostronnie dobranych, wydobytych z pamięci doświadczeń, lub też w drodze aktywności samego systemu limbicznego, z pominięciem kory mózgowej.

TPP oddaje sprawiedliwość S_1 , wskazując, że był on niezmiernie przydatny ewolucyjnie, a wręcz niezastąpiony w sytuacjach wymagających błyskawicznego działania, gdy ludzkość była jeszcze młoda, stale narażona na rozliczne niebezpieczeństwa i odnosząca korzyści z natychmiastowych decyzji. Obecnie jednak warunki naszego życia się zmieniły. Rzadko potrzebujemy unikać bezpośrednich a nagłych zagrożeń czy z chwili na chwilę korzystać z umykających szans. Za to zdecydowanie częściej potrzebujemy skutecznie i nieśpiesznie poruszać się w gąszczu spraw skomplikowanych, wymagających dokładnego rozważenia.

Toteż TPP przedkłada S_2 ponad S_1 . Podkreśla negatywną rolę S_1 w obszarze decyzji dotyczących akceptowania przekonań i podejmowania działań opartych na tych przekonaniach. Według tego podejścia ukształtowane przez S_1 poznanie nie jest ani obiektywne, ani bezstronne, ani należyście przemyślane, ani – przede wszystkim – wiarygodne. Ignoruje reguły myślenia i nie uwzględnia często istotnych faktów. Czasem sankcjonuje fałsz i skutkuje nieoptymalnymi decyzjami. S_1 jest ewolucyjnie przeterminowany, jednak nasze ongiś cenne przystosowanie przekształca się niepomrotnie wolniej niż warunki na-

² Nazewnictwo to wywodzi się od Keitha E. Stanovicha i Richarda F. Westa (2000), a upowszechnił je Daniel Kahneman (2011).

szego życia. Toteż z punktu widzenia TPP pożądana jest stosowna edukacja, ukazująca szkodliwość automatycznego stosowania S_1 , dowartościowująca S_2 i podkreślająca jego przewagę. A jeśli nawet czasem pożytecznie jest wyzyskać ludzką predylekcję do stosowania S_1 , powinno się to odbywać pod kontrolą i w granicach określonych przez S_2 .

O ile intuicjonizm poszedł w jakiejś mierze drogą wskazaną przez Pascala, o tyle TPP omija starannie tę drogę. Pascal wyraźnie rozgraniczył i ustalił odrębność porządku serca i porządku rozumu; ponadto, co ciekawe, zauważył, że rozum przynosi swoje rozstrzygnięcia wolniej niż serce: „Rozum działa powoli. [...] Czucie inaczej: działa w jednej chwili i wciąż jest gotowe do działania” (Pascal 1997, s. 207); podobny wątek mamy w TPP, gdzie S_1 uznany jest za szybki, a S_2 – za znacznie wolniejszy. W intuicjonizmie występuje podobne rozgraniczenie z wydzieleniem obszarów działania władz poznawczych obu rodzajów, ale nadto widzimy ich współpracę: intuicja dostarcza wartościujących przesłanek, które następnie bierze na warsztat rozum. W tym punkcie intuicjonizm również spotyka się z Pascalem, który pisze: „I na tych wiadomościach serca i instynktu musi się opierać rozum i na nich budować wszystkie swoje wywody” (Pascal 1997, s. 209). W TPP, która koncentruje się w zasadzie na poznaniu pośrednim, mamy wyraźne przedłożenie S_2 ponad S_1 . W wypadku kolizji werdyktów obu systemów w tej samej sprawie głos decydujący ma mieć S_2 . Wszak nie zostały tu wydzielone ani rozgraniczone ich obszary działania i bywa, że oba systemy podejmują te same kwestie, z różnym rezultatem. W S_1 mieszczą się zarówno te czynniki, które według intuicjonizmu, a i według Pascala, zaburzają poznanie, jak i te, które uznane zostały w tych dwóch koncepcjach za wartościowe i przydatne. Znajdzie się więc w S_1 serce/wycucie/intuicja (oczywiście nie w tej terminologii), zdegradowane przez TPP do roli niepożądanych zakłóceń, nie mniej szkodliwych niż np. uprzedzenia.

Każda z tych trzech koncepcji na swój sposób próbuje sobie radzić z dualizmem poznawczym: dwie pierwsze wydzielają obszary działania naszych władz poznawczych, próbując uporządkować obszar pozarozumowy i przeprowadzić w nim stosowne wartościowanie, trzecia natomiast nie czyni tego, lecz wskazuje na rozum jako czynnik nadrzędny i decydujący.

Zdarza się jednak, że dualizm rozumu i odczuć/intuicji/serca uważany jest za źródło nierozstrzygalnych dylematów, gdyż nie ma instancji rozsądzającej pomiędzy niezgodnymi werdyktami, gdy takowe się pojawiają. W wypadku dylematów, zwłaszcza moralnych, doznajemy dyskomfortu i chcemy je rozwiązać lub przynajmniej zażegnać. Jednak nadrzędnej instancji brakuje! Toteż często rozum aspiruje do roli sędziego we własnej sprawie. Właśnie rozum, a nie serce, gdyż dylemat powoduje spowolnienie i wstrzymanie decyzji, a do wolniejszego działania powołany jest rozum. Lecz niestety, jego werdykt nie zawsze przynosi poczucie uwolnienia od dylematu: emocje nie dają się zagłu-

żyć, zwłaszcza że więcej dróg nerwowych prowadzi od ośrodków emocji do ośrodków myślenia niż w przeciwną stronę. Być może, jak chce w dzisiejszych czasach Jonathan Haidt (2001), a co sugerował już Pascal³, decyzje podejmowane są w drodze raczej emocjonalnej niż racjonalnej, czego nie do końca jesteśmy świadomi, natomiast rozumowe ich uzasadnienie wkracza *ex post* – zdaniem Haidta, na tyle niezwłocznie, że może pozostawić nas w złudzeniu, iż to rozum był głównym decydentem. Takim uzasadnieniem *ex post* mógł być właśnie zakład Pascala.

Wydaje się, że TPP nie docenia potencjału tkwiącego w pozarozumowych impulsach poznawczych. Można wskazać przykłady, gdzie za podstawę racjonalnej decyzji uważa ona kalkulację, a nie odczucie, i można mieć co do tych przykładów wątpliwości. Zauważono w TPP na podstawie badań empirycznych, że przy subiektywnej ocenie wrażeń doznawanych w określonej sytuacji, z użyciem skali, której stopnie odpowiadają odpowiedniemu natężeniu przykrości/przyjemności, S₁ „nieracjonalnie” ignoruje czas trwania ocenianego wrażenia i równie „nieracjonalnie” przypisuje nadmierną wagę dwóm innym czynnikom, którymi są największe nasilenie wrażenia oraz ostatni moment jego trwania. Badanych poddawano działaniu nieprzyjemnych, lecz znośnych, wrażeń, każdego z nich w dwóch podobnych sytuacjach. Za pierwszym razem cała procedura trwała krócej i była jednolita. Za drugim razem była dłuższa, gdyż po powtórzeniu bez żadnych zmian procedury pierwszej dodawano jeszcze na koniec więcej czasu, w którym nieprzyjemne wrażenie powoli ustępowało. Następnie badani pytani byli, przez którą procedurę gotowi byłiby w razie konieczności przejść ponownie. Choć, jak wskazuje kalkulacja, suma przykrości jest w pierwszym wypadku mniejsza niż w drugim, a i całość trwa krócej, badani woleli przejść ponownie przez drugą procedurę – tę, w której suma przykrości i czas trwania są większe! Najwyraźniej końcowe osłabianie niemiłego wrażenia i ostatni moment jego trwania, kiedy było ono zdecydowanie mniej dokuczliwe niż początkowo, zdystansował w ich oczach sumaryczny czas trwania niemiłego wrażenia i sumaryczną sumę przykrości. W porządku odczuć decydujące są dwa oparte na autopsji przekonania, dotyczące tego, jakie są ekstremalnie dobre (*resp.* złe) doznania oraz czy sprawy idą ku poprawie (*resp.* pogorszeniu). Z punktu widzenia TPP decyzja badanych jest nieracjonalna. Za oceną taką stoi założenie o priorytecie kalkulacji nad odczuciami. To ona ma przesądzać, co jest „lepsze”, a co „gorsze”. Można mieć jednak co do tego założenia wątpliwości.

³ „Pan de Roannez powiedział: «Racje przychodzą mi później; ale zrazu dana rzecz pociąga mnie lub odpycha bez świadomej racji; a wszelako odpycha mnie dla tej racji, którą odkrywam dopiero później». – Ale ja sądzę, że to nie rzecz odpycha go dla tych racji, które znajduje później, ale że znajduje te racje jedynie dlatego, że rzecz go odpycha” (Pascal 1997, s. 207–208).

Zauważmy, że TPP wyraźnie podporządkowuje „porządek serca” „porządkowi rozumu”⁴. Zapewne w naszej dzisiejszej kulturze TPP nie jest w tym odosobniona, lecz wyróżnia się na tle innych podobnych trendów wyraźnym postawieniem zagadnienia, jego dokładniejszą analizą i odwołaniem się do wyników eksperymentów dokumentujących ludzkie skłonności decyzyjne. Jednak już Pascal zauważył, że wrażenia zmysłów i wywołane przez nie doznania emocjonalne jawią się nam jako coś całkiem odmiennego niż ich fizyczny opis, a przy tym doznania zmysłów są zawsze prawdziwe (por. Pascal 1997, s. 64). Dlaczego zatem, można spytać, wrażenia zawsze mają ustępować przed zobiektywizowanym opisem?

Można mieć głębokie wątpliwości co do wspomnianego podporządkowania, dokonanego arbitralnie przez TPP. Z jej punktu widzenia zapewne nie jest ono arbitralne, ze względu na liczne okoliczności, w jakich bezkonkurencyjnie sprawdza się S_2 (czyli „porządek rozumu”). Ale „liczne” nie znaczy „wszystkie”. Nasuwa się pytanie: jeśli bez specjalnego wahania skłonni jesteśmy oprzeć decyzję na odczuciach, a nie na kalkulacji, jeśli nie pociąga ona skutków społecznych szkodliwych przede wszystkim dla innych, a może i dla nas samych, a nadto w subiektywnej perspektywie jest optymalna – dlaczego taką decyzję uważać za nieracjonalną? W imię czego kalkulacja ma mieć zawsze ostatnie słowo?

Zapewne wielu ludzi w podobnych sytuacjach bez specjalnej refleksji wybiera to, co jest im dyktowane przez odczucie (podobnie jak respondenci w eksperymentach przywołanych przez TPP). Gorzej, gdy decyzje podejmowane są na skalę społeczną i dotyczą nie tych ludzi, którzy je podejmują. Wówczas milcząco przyjmuje się za wyznacznik kalkulację. Jeśli na coś mogłyby się przydać eksperymenty TPP, to nie do dyskredytowania myślenia potocznego, lecz do uwzględnienia ich wyników właśnie na szerszą skalę: dla dystansu czy rezerwy wobec uznania za oczywiste decyzji dyktowanych kalkulacjami, dla poszerzenia decyzyjnej perspektywy, dla zaakceptowania i dowartościowania potocznego myślenia (w terminologii TPP dyktowanego przez S_1) i uznania stojących za nimi „racji serca”, a przynajmniej „racji odczuć”, wreszcie dla ich ewentualnego uwzględnienia w polityce społecznej. Weźmy sytuację ludzi cierpiących, chorych terminalnie. Przyjmuje się jako oczywiste, że w ich interesie leży przede wszystkim przedłużanie życia, i tak ukierunkowuje się dbałość o takie osoby. Tymczasem eksperymenty, na które powołuje się TPP, wskazują, że większe znaczenie niż długość trwania mogą

⁴ Niech będzie nam wybaczone użycie patetycznych słów odnośnie do tak prostego przykładu, lecz nie sposób postąpić inaczej, omawiając TPP w kontekście spuścizny Pascala. Chodziło mu głównie o Sprawy Wielkie. Jednakże niezależnie od tego, czy sprawy są wielkie, czy też małe – opozycja rozumu i innych czynników, kierujących naszymi decyzjami co do uznawania przekonań i podejmowania działań, pozostaje z grubsza ta sama.

dla nich mieć w życiu doznania o najwyższym nasileniu (zarówno te wartościowane pozytywnie, jak i negatywnie) oraz sam tego życia schyłek i jego jakość. To od tego zależy, w jaki sposób spojrzą wstecz na swoje dobiegające kresu życie. A właśnie czasem wybierać trzeba między wspomnianymi czynnikami a możliwie jak najbardziej podtrzymywaną długością życia.

Chodzi tu nie tyle o zamianę jednych oczywistości na inne, ile raczej o zawieszenie jednych i drugich w celu otwarcia przestrzeni na swobodną, zdystansowaną refleksję czy debatę. U Pascala można znaleźć po temu inspirację, podejmując wątki, które otworzył.

Z dwóch przytoczonych współczesnych koncepcji (intuicjonizm i TPP) ta pierwsza idzie śladami Pascala, podchodzi poważnie do „porządku serca” (mówiąc o nim oczywiście dzisiejszym językiem) i nie upatruje w nim jedynie niezbyt chlubnej sprawy prywatnej. Wprost podejmuje ogromnie ważną sprawę, pozostawioną przez Pascala na uboczu: jak wśród podszeptów serca odróżnić wiarygodne od niewiarygodnych. TPP natomiast uważnie przygląda się tym podszeptom, lecz nie ceni ich wysoko i ma je *en bloc* za szkodliwe. Z tych dwóch koncepcji pierwsza – ta, która kroczy śladami Pascala i nie uchyla jego podejścia – wydaje się otwierać bardziej obiecujące perspektywy w dzisiejszych czasach.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1938), *Propedeutyka filozofii dla liceów ogólnokształcących*, Lwów – Warszawa: Książnica – Atlas.
- Brandt R.B. (1996), *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Evans J. (2003), *In two minds: Dual-process accounts of reasoning*, „Trends in Cognitive Sciences” 7 (10), s. 454–459.
- Greene J.D. (2007), *Why are VMPFC patients more utilitarian? A dual-process theory of moral judgment explains*, „Trends in Cognitive Science” 11 (8), s. 322–323.
- Haidt J. (2001), *The Emotional Dog and Its Rational Tail: A Social Intuitionist Approach to Moral Judgment*, „Psychological Review” 108 (4), s. 814–834.
- Hospers J. (1961), *Human Conduct: An Introduction to the Problems of Ethics*, New York: Harcourt, Brace & Co.
- Jedynak A. (2009), *On Rationality*, w: A. Horecka (red.), *Logic, Methodology and Philosophy of Science at Warsaw University V*, Warszawa: Semper, s. 117–123.
- Kahneman D. (2011), *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, przeł. P. Szymczak, Poznań: Media Rodzina.
- Moore G.E. (1919), *Zasady etyki*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Pascal B. (1997), *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

- Przełęcki M. (1996), *Poza granicami nauki*, Znak-Język-Rzeczywistość, Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Przełęcki M. (2004), *Sens i prawda w etyce*, Znak-Język-Rzeczywistość, Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Sloman S.A. (1996), *The Empirical Case for Two Systems of Reasoning*, „Psychological Bulletin” 119 (1), s. 3–22.
- Stanovich K.E., West R.F. (2000), *Individual difference in reasoning: Implications for the rationality debate?*, „Behavioural and Brain Sciences” 23 (5), s. 645–726.
- Thomson J.J. (1976), *Killing, Letting Die, and The Trolley Problem*, „The Monist” 59 (2), s. 204–217.

A n n a J e d y n a k

The Limits of Reason – What Is Beyond Them? Contemporary Echos of Pascal’s Thought

Keywords: *cognition, dual process theory, heart, intuitionism, B. Pascal, reason, values*

In this paper I take up the question announced by the title: which of our cognitive faculties and inclinations lie, according to Pascal, beyond the limits of reason. I focus on these faculties and attempt to determine their value for our cognition, for our attitudes and our way of being in the world. Although, according to Pascal, some elements lying beyond the pale of reason are extremely valuable, while other interfere with cognition or even exert a destructive effect on it, the boundary between the praiseworthy and the deceptive items are sometimes blurred and difficult to decipher. Some contemporary theoretical proposals address this problem by attempting to qualify and evaluate our extra-rational capacities and inclinations in various ways. The text identifies two of these concepts: intuitionism and the dual process theory. Each of them addresses in a different way the problem which Pascal has left unresolved.